PO PRZECZYTANIU ODDAJ DRUGIEMU

Cena 30 gr.

GŁOS WARSZAWY

Rok III Warszawa, 17 marca 1944 r. № 23 (115)

Sygnały dnia.

Tak zwana „Armia Krajowa" oddawna zabiegała o zjednoczenie wszystkich bojówek reakcyjnych. Długotrwałe pertraktacje z oenerowskimi „Narodowymi Siłami Zbrojnymi" doprowadziły wreszcie do pomyślnego zakończenia. Jawni pomocnicy okupanta, działający ramię w ramię z gestapo i żandarmerią, mordercy i skrytobójcy uzyskali sankcję dla swej działalności od „führera" Sosnkowskiego i jego krajowych „gauleiterów." Dotychczasowa cicha współpraca zastąpiona zostanie jawnym współdziałaniem.

OFENZYWA NA UKRAINIE

Kiedy armia sowiecka w początkach zimy rozpoczęła z rejonu Kijowa wbijanie głębokiego klina na zachód, rzeczoznawcy wojskowi uznali to za jedną z najryzykowniejszych operacji tej wojny. Klin sowiecki sięgnął w pierwszym skoku do Żytomierza, aby złamawszy opór rzuconych tu rezerw niemieckich dotrzeć w szybkim pościgu za cofającymi się oddziałami niemieckimi poza Sarny. Ryzyko tej operacji rzucało się w oczy: armia sowiecka wdzierała się na głębokie tyły potężnego skupienia wojsk niemieckich, trzymających się mocno na znacznym odcinku koryta Dniepru, posiadających na wschodnim jego brzegu silnie umocniony przyczółek Nikopol. W stosunku do najdalej na wschód wysuniętej pozycji niemieckiej armia sowiecka wdarła się na głębokość przekraczającą 700 km. Na lewym skrzydle sowieckiego klina znajdowało się ok. 60 dywizji niemieckich von Mannsteina. Naturalną odpowiedzią dowództwa niemieckiego była próba odcięcia klina u samej podstawy wówczas, kiedy sięgał on do Żytomierza. Kontrofenzywa niemiecka z rejonu Berdyczowa i Białej Cerkwi miała za zadanie zepchnięcie wojsk sowieckich na północ, likwidację przyczółka kijowskiego, jako bazy wypadowej. Zepchnięcie armii sowieckiej w błota Prypeci i odcięcie jej połączeń z bazami zadnieprzańskimi pozwoliłoby na jej likwidację. Plan ten nie powiódł się. Dowództwo sowieckie manewr ten przewidziało i potrafiło skutecznie mu zapobiec. Uderzenie niemieckie od południa załamało się już pod Fastowem, załamało się tak zdecydowanie, że armia sowiecka mogła rozpocząć forsowne pogłębianie klina, poszerzając go równocześnie ku południowi.

Obserwatorzy neutralni uznali, iż d-two sowieckie w widoczny sposób lekceważy przeciwnika, oceniając, że nie jest on zdolny do przeprowadzenia manewru, zagrażającego daleko wysuniętym czołówkom.

Głęboki klin sowiecki stworzył groźną sytuację dla całego południowego odcinka frontu wschodniego. Właśnie jego głębokość dawała dowództwu sow. swobodę wyboru punktu głównego uderzenia, mającego doprowadzić do przecięcia połączeń z zachodem, do zagrożenia armii niem. w łuku Dniepru z trzech stron. Pierwsza próba sowiecka w tym kierunku wyszła z rejonu Berdyczowa na Winnicę i Żmerynkę. Jej najbliższym celem było przecięcie magistrali kolejowej Lwów-Odessa, stanowiącej podstawową i jedyną linię, łączącą front południowy z Rzeszą. Sztab niemiecki, przewidując to uderzenie, zgromadził tu potężne rezerwy, złożone w pierwszym rzędzie z broni pancernej. Marsz. von Mannstein łudził się, iż jego dywizje nie tylko złamią ofenzywę sowiecką, lecz pozwolą również na powtórzenie manewru z pod Fastowa i Białej Cerkwi — odcięcie groźnego klina. I ta próba mimo olbrzymich sił niemieckich rzuconych do akcji nie dała wyniku, odepchnęła jedynie czołówki sowieckie, które podchodziły już do Winnicy i zagrażały ważnemu węzłowi Żmerynce.

Rozpoczęły się przygotowania do trzeciego etapu walki. Ze strony sowieckiej markowano tendencje dalszych wypadów w kierunku zachodnim, dokonywano głębokich zagonów, które po zajęciu Równego i Łucka, do-

(Dokończenie na str. 4.)

WALKA I ŻYCIE WARSZAWY

OKUPANT RABUJE. Wojska niemieckie, wycofując się pod uderzeniem armii sowieckiej, rabują i niszczą wszystko. Tam, gdzie zdążą, gdzie nie zostaną zaskoczeni gwałtowną operacją ze strony sowieckiej, tam pozostawiają pustynię. W niektórych częściach Wołynia np. Niemcy rozbierali tory kolejowe, ładowali szyny i żelastwo na wagony i wywozili do Rzeszy. Przykładem systematyczności grabieży może być rabunek ponurych ruin warszawskiego ghetta. Wg. krążących pogłosek prawo do „eksploatacji" tych ruin nabyła pewna prywatna firma za 100 milionów zł. Że interes musi się opłacić świadczy fakt, iż już kilka tygodni temu firma ta pokryła z nadwyżką wymienioną sumę. Wywozi się z ruin, rozsadzanych dynamitem, żelazo i cegłę. Żelazo ładowane na wagony przewozi się do hut przeważnie śląskich, cegła berlinkami wędruje do Gdańska.

W związku z ofenzywą sowiecką dało się zauważyć w ostatnich dniach przyśpieszenie robót. Potężne i liczne wybuchy sprawiają chwilami wrażenie, jakby front podsunął się już pod Warszawę.

Z KRAJU

FRONT POLSKI. Komunikat Dowództwa Głównego Armii Ludowej:

Oddziały partyzanckie i grupy wypadowe Armii Ludowej na terenie całego kraju w WALCE Z KOMUNIKACJĄ wroga wykoleiły 4 pociągi, powodując 71 godz. przerwę w ruchu komunikacyjnym; w WALCE Z ŻYWĄ SIŁĄ WROGA stoczyły 11 bitew, zabijając łącznie 28 żandarmów, oraz zdobywając broń i amunicję; w WALCE Z GRABIEŻĄ KONTYNGENTOWĄ wsi, ADMINISTRACJĄ I PRODUKCJĄ WOJENNĄ wroga zniszczyły 7 urzędów gminnych wraz z dokumentami i urządzeniami, 12 mleczarń, opanowały 4 folwarki niemieckie, rozdając przytym ludności wiejskiej zboże i świnie, spowodowały w 3 tylko fabrykach niemieckich 136 godz. przerwy w produkcji materiałów wojennych; W WALCE ZE SZPICLAMI zlikwidowały 18 szpiclów.

ODDZIAŁ partyzancki wykoleił pociąg towarowy na linii Dęblin-Puławy. Zniszczonych zostało 7 wagonów. W katastrofie zginęło 2 Niemców z obsługi.

GRUPA wypadowa wysadziła pociąg towarowy na linii Sierpc-Płońsk, powodując zniszczenie kilku wagonów. Przerwa w ruchu trwała całą noc.

ODDZIAŁ partyzancki im. Zawiszy Czarnego stoczył walkę z żandarmerią w sile 150 ludzi w m. Wszechświęte (Opatów). Walka trwała 15 min. Oddział przerwał pierścień wroga i wycofał się, tracąc 3 żołnierzy. Po stronie wroga są zabici i ranni.

ODDZIAŁ partyzancki im. Sowińskiego stoczył zaciekłą walkę z niemieckim oddz. pacyfikacyjnym. Wróg stracił 2 zabitych i 1 rannego, oddział AL stracił 1 żołnierza.

BATALION im. Bema stoczył walkę z żandarmerią w rejonie wieluńskim (Rzesza). W walce zabito 1 żandarma i 1 raniono. Zdobyto broń i amun. Oddział strat nie poniósł.

9 ŻOŁNIERZY tegoż batalionu stoczyło w ok. lasu Gidelskiego walkę z żandarmerią, tracąc w walce 1 zabitego i 2 rannych. Straty niemieckie 4 zabitych.

SEKCJA AL na terenie miasta Częstochowy stoczyła walkę uliczną z żandarmerią. Wynik walki: 1 żandarm zabity, 1 ranny. Sekcja wycofała się bez strat.

GRUPA wypadowa rozbroiła patrol na moście Bobry, zdobywając ckm z amunicją i 2 kr.

ŻOŁNIERZ AL stoczył na terenie m. N. walkę z oddziałem niemieckim w sile 150 żołnierzy, który otoczył dom żołnierza AL. W nierównej walce żołnierz AL padł, zabijając 2 i raniąc 3 Niemców.

INNY żołnierz AL zaskoczony na kwaterze przez patrol żandarmerii, zabił komendanta patrolu, zdobył na nim automat, rozpędził atakujących go żandarmów i na ich rowerze wycofał się.

GRUPA im. Łukasińskiego przecięła kabel podziemny na szosie Radom-Zwoleń. Niemcy 3 dni szukali miejsca przecięcia.

TA SAMA grupa w jednej z fabryk pracującej dla Niemców zabrała 25 m. pasa pociągowego, powodując 24 godz. przerwę w pracy.

GRUPA wypadowa uszkodziła w jednej z fabryk niemieckich motory, powodując 3 dniową przerwę w pracy. Nie pracowało 1000 robotników.

EWAKUACJA LWOWA odbywa się w gwałtownym tempie. Wszystkie urzędy zostały przeniesione na zachód, przeważnie do Krakowa, obecnie odbywa się „ewakuacja przemysłu," którą ściślej nazwać należy rabunkiem maszyn. Maszyny te w większości

przeznaczone są na złom, zostaną przerobione na czołgi i działa. Słynny instytut Weigla, który pierwszy w świecie wyrabiać zaczął szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu, przeniesiony został do Częstochowy.

W mieście panuje terror i zarazem kompletna anarchia, dochodzi do krwawych rozpraw między Ukraińcami. Częste są napady na Polaków. Ukraińcy rabują Polakom dodokumenty.

Niemcy wg. wielu świadectw zaniechali masowej ewakuacji ludności na zachód, obawiając się następstw. Już dziś setki tysięcy ludzi uprowadzonych z terenów sowieckich stwarza dla Niemców dodatkowe niebezpieczeństwo. To też zamiast ewakuować wolą mordować na miejscu. RADIO LONDYN podało, iż we Lwowie przed kilku dniami Niemcy WYMORDOWALI przy pomocy karabinów maszynowych 10 TYSIĘCY LUDZI. Znaczną część stanowili przymusowo ewakuowani ze wschodu.

ZE ŚWIATA

FINLANDIA. Rząd fiński nie udzielił jeszcze odpowiedzi na propozycje sowieckie. Oficjalne koła szwedzkie twierdzą, iż odpowiedź ta ma nastąpić w najbliższych dniach.

RADIO fińskie doniosło o koncentracji wojsk sowieckich w rejonie Murmańska. Mają one podjąć ofenzywę przeciwko austriackim wojskom Dietla. Wg. przypuszczeń niektórych kół wojska sowieckie uderzą na północną Norwegię przez wąski fiński korytarz, na co jakoby otrzymały zgodę rządu fińskiego.

RUMUNIA. Szwedzkie dzienniki doniosły, iż grupa generałów rumuńskich zażądała od marsz. Antonescu natychmiastowego wycofania oddziałów rumuńskich z frontu wsch. Wystąpienie nastąpiło po konferencji przywódców partyj politycznych w Bukareszcie. Na czele generałów opozycjonistów stoi szef sztabu generalnego — gen. Jacobici.

ANKARA podaje, że ks. Stribey udaje się do Kairu dla nawiązania rozmów pokojowych z przedstawicielami Aliantów.

WŁOCHY. Robotnicy włoscy przystąpili do odbudowy związków zawodowych. Przedstawiciele związków zawodowych odbyli konferencję w Bari i Salerno, na których postanowiono utworzyć ogólno-włoską konferencję, obejmującą wszystkie robotnicze organizacje zawodowe.

DZIAŁANIA WOJENNE

FRONT WSCHODNI. Klęska niem. na fr. ukr. przybiera coraz większe rozmiary. Pogłębiający się wyłom, dokonany przez wojska I fr. ukr. w rej. Tarnopol - Płoskirów, stworzył dla wojsk niem. pozostających w rej. Krzywego Rogu sytuację niezwykle groźną. Dowództwo niem. usiłowało wzmocnić pozycję tych wojsk przez odzyskanie utraconego odcinka kolei Lwów-Odessa. Jednakże wobec załamania się tej próby i wzmożenia nacisku sowieckiego na Płoskirów, a także Winnicę, feldm. von Mannstein usiłował przeprowadzić inny plan, polegający na powstrzymaniu wojsk sow. w rej. Tarnopola i Płoskirowa, przy jednoczesnym powolnym wycofywaniu wojsk z rej. Kirowogradu i Krzywego Rogu na linię rzeki Boh. Również te usiłowania spełzły na niczym. Niemcom udaje się wprawdzie chwilowo kosztem wielkich strat utrzymać Tarnopol i Płoskirów, jednakże planowy odwrót na Boh został przez znakomicie przeprowadzone akcje sow. całkowicie udaremniony. Wojska II-go i III-go fr. ukr. śmiałymi klinami rozbiły front niem. przyciskając go w kilku punktach do Bohu, a w jednym miejscu wysunęły go o 20 - 40 km. poza rzekę. Wskutek tego potworzyły się szczególnie dla Niemców niebezpieczne wybrzuszenia. Wycofywanie wojsk z tych wybrzuszeń zmienia się często w paniczną ucieczkę. Lotnictwo sow. skutecznie potęguje zamęt w szeregach niem.

Do największych sukcesów ostatnich dni należy zaliczyć zdobycie zaciekle bronionego przez Niemców Chersonia. Chersoń został zdobyty przez wojska III fr. ukr. (d-ca gen. Malinowski), które kontynuując natarcie wzdłuż limanu Dnieprowego zajęły m. Szyrokaja Bałta i zbliżyły się znacznie do Nikołajewa — ostoi linii Bohu. Znaczny sukces uzyskały również wojska II-go fr. ukr. zbliżając się do Winnicy na odl. 15 km i zajmując Priłuki, oraz Huminnoje. Wojska te w toku oczyszczania z npla obwodu Kirowogradzkiego zajęły Podwysokoje, Nowoarchangielsk i szereg innych. Działania zmierzające do pogłębienia klina, który przeszedł przez Humań rozwijają się nadzwyczaj pomyślnie. Zajęto tu m. Hajsyn i 60 innych miejscow. Wojska sow. przeszły tu na 100 km-wym odcinku Boh i wdarły się w głąb tzw. „Transnistrii" zajmując Berszad, Trostinice i Obodówkę, przerywając tym samym ponownie linię kolejową Lwów-Odessa. Na in. odc. fr. bez ważn. zmian.

Z prasy podziemnej

„ORKA" pismo inteligencji ludowcowej, opanowywanej coraz wyraźniej przez elementy reakcyjne pisze w nr. 12 (styczeń br.):

„Niemiecka teza, że jedynie Niemcy są zdolne do obrony Europy przed pochodem imperializmu azjat. tak długo nie znajduje wiary i poparcia, jak długo świat wie, że na wschodzie Europy żyją narody zdolne do utworzenia silnych bastionów, zwłaszcza, gdy złączone będą wspólną organizacją państwową."

Znaczy to: to, co Niemcy robią na wsch. jest potrzebne i słuszne. Jedyne zastrzeżenie, iż „misję" tę powinni zostawić nam. Polska, jako „silny bastion," będzie „broniła Europy," obejmie spadek po Hitlerze.

Zdumienie ogarnia, jak szeroki oddźwięk znajduje hitlerowska ideologia w narodzie, który, zdawałoby się, winien być przeciwko niej na zawsze uodporniony.

(Początek na str. 1.)

cierały do Bugu, główne zaś uderzenie przygotowywano z rejonu Szepietówki, punktu, który od Karpat dzieli odległość zaledwie 200-250 km. Dowództwo sowieckie postawiło przed sobą plany dalsze, niż odcięcie południowego odcinka obrony niemieckiej. Celem stało się całkowite rozdzielenie frontu niemieckiego na dwa odrębne fronty przez oparcie się o łańcuch Karpacki. Powstałby wówczas front rumuński całkowicie oderwany od reszty frontu wschodniego. Jego połączenie z podstawową bazą zaopatrzenia — Rzeszą prowadziłoby przez Czechosłowację, Węgry, Rumunię. Cała armia południowego odcinka frontu skazana byłaby na szybkie wycofanie się w kierunku Rumunii, przyczym pierwsza linia oporu mogłaby być zorganizowana na linii Dniestru.

Te zamierzenia sowieckie nie mogły być niespodzianką dla sztabu niemieckiego. Atoli tu właśnie jaskrawo ujawnił się brak rezerw. Niemcy całą rozporządzalną siłę skoncentrowali dla obrony linii kolejowej Lwów-Odessa, obsadzając punkty Winnica-Żmerynka - Płoskirów - Tarnopol. Natomiast nie starczyło sił dla zabezpieczenia się przed czołem klina sowieckiego. Na południe od błot Poleskich powstała luka we froncie, najdalej na zachód wysunięte czołówki sowieckie nie mają przed sobą nieprzyjaciela. Jeśli dziś jeszcze sytuacja ta nie powoduje bezpośredniego zagrożenia, to już jutro może okazać się katastrofalna dla Niemców. Ujawnić się może dalekowzroczność planów sowieckich, które niewątpliwie liczą, iż zepchnięcie armii południowej do Rumunii, stworzy lukę szerokości kilkuset kilometrów— od Brześcia do Karpat. Na jej zapełnienie dowództwo niemieckie musi użyć 30 - 40 dywizji. Nie może ich ściągnąć z innych odcinków frontu wschodniego. Może zechce osłabić obronę wału atlantyckiego? Nawiasem mówiąc, wydaje się, iż sztaby alianckie na zachodzie oczekują na ten moment, kiedy sytuacja na froncie wschodnim zmusi Niemców do przerzucenia części rezerw z Francji na wschód.

Uderzenie sowieckie, prowadzone przez jednego z najwybitniejszych dowódców — marsz. Żukowa — zaskoczyło Niemców swą siłą. W ciągu kilku dni przecięło linię kol. Lwów-Odessa, dotarło w kilku punktach do Bohu. Dowództwo niemieckie rzuca najlepsze swoje oddziały dla odsunięcia chwili katastrofy. Dowodem tego może być, iż na obronę Tarnopola rzucono przyboczną gwardię Hitlera dyw. SS „Adolf Hitler."

800-tysięczna armia niemiecka naciskana od północy i wschodu, zagrożona od zach., a z chwilą zajęcia Chersonia również od morza Czarnego stoi w obliczu zniszczenia jeśli dostatecznie szybko nie wycofa się na Rumunię, aby tam próbować zorganizować obronę.

Siła uderzenia armii sowieckiej wzrasta z każdym miesiącem. Jeśli weźmiemy pod uwagę, iż ofenzywa obecna odbywa się w warunkach roztopów, które jeszcze w ubiegłym roku powodowały długą przerwę w działaniach, otrzymamy symboliczny wyraz tego wzrostu. Od działań zimowych w pierwszym okresie armia sowiecka przeszła do ofenzywy letniej w r. 1943, aby w r. 1944 móc prowadzić wielkie i skuteczne operacje bez względu na porę roku, błota i deszcze. To może nas natchąć optymizmem, iż rok 1944 przyniesie zwycięskie rozstrzygnięcie.